Nr. 176 (537). Sobota, 30 Czerwca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Kantor w Warszawie: Kredytowa 18 (Erywańska.)

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, K[...] Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wielkie zagadnienie Hygieny socjalnej.

Obniżenie liczby zgonów jest koniecznością; od niej zależy przyszłość Polski.
(Stanisław Serkowski. „Przyrost naturalny ludności". Warszawa, 1917).

Niedawno wyszła książka wspaniała.

Wolno tak nazwać książkę, która w znacznej części składa się z cyfr, ale jej suche tablice cyfrowe mówią o wielkiem sercu autora, o gorącym patrjotyzmie i głębokiej miłości ludzi. Wolno tak nazwać książkę, która liczy niespełna 200 stronic, ale na jej napisanie trzeba było co najmniej dziesięciu lat benedyktyńskiej pracy.

Wolno tak nazwać książkę, w której świetny bakterjolog niespodziewanie przeobraża się w znakomitego socjologa.

Wolno wreszcie tak nazwać książkę, która z olbrzymią powagą naukową, na mocy ścisłych danych statystyki europejskiej i polskiej, na gruncie zestawień liczbowych dnia dzisiejszego z przeszłością i subtelnych rozumowań, wydobywających myśl z cyfry, i popartych studjami nad odnośną literaturą zagraniczną — porusza najgłębsze zagadnienie polskie:

Sprawę życia narodu!

Mówię o wydanej przez stowarzyszenie lekarzy warszawskich książce Serkowskiego p. t. „Przyrost naturalny ludności".

I oto dziw, który u nas, niestety, nie jest dziwem.

Studjum to wyszło już przed kilku miesiąhołd pracy Serkowskiego. Odeślijmyż do niej niem zupełnie. Lub wspomniała tak krótko i przygodnie, że w moje oczy, dość uważne, nie wpadła żadna recenzja. A studjum to winno było być cytowane nie raz i komentowane szeroko.

I dziw jeszcze. W radzie miejskiej poruszono niedawno kwestję ruchu ludności u nas, ale ani mówcy, ani sprawozdawcy nie sięgnęli po argumenty do tej skarbnicy.

Spełnijmy-ż nasz obowiązek i oddajmy hołd pracy Serkowskiego. Odeślijmy-ż do niej czytelników, wskazawszy wagę tego dzieła, które stworzyło jedno pióro, gdy treść jego i wartość odpowiadają wysiłkom całej gromady pracowników.

Objaśnijmy zadanie książki na mocy wskazań autora, pomnąc, że każdy dzień następny wzrostem ilości zgonów — jako skutkiem przeżywanej przez świat i przez nas katastrofy wojny europejskiej — czyni tę książkę coraz aktualniejszą. Jej motto brzmi dla nas, jako wskrzesicielskie „meneto vivere!".

Zwraca uwagę Serkowski na to, że po wojnie, na skutek ogólnego pogorszenia dobrobytu ekonomicznego, spodziewane jest osłabienie dostrzeżonego w Polsce, jak i wszędzie, spadku urodzeń. Proletarjat rozradza się bowiem szybciej, niż warstwy uprzywilejowane.

Ale to jeszcze nie jest dla nas pociechą. Wzrost urodzeń pociągnie za sobą w Niemczech przyrost naturalny ludności, gdyż tam kulturze odpowiada niski procnet śmiertelności.

Ale w Królestwie Polskiem i jeszcze bardziej w Galicji „niepomierna liczba zgonów śród ludności, zwłaszcza chrześcjańskiej (śmiertelność żydowska jest naogół niższa od polskiej) zmniejszy dotkliwie przyrost ludności naszej w przyszłości".

Serkowski stawia wielkie zagadnienie hygieny socjalnej. Szuka sposobów „osiągnięcia maksymalnego przyrostu naturalnego naszej ludności". Bada środki, które uczynić go mogą „nietylko największym ilościowo, ale i najlepszym jakościowo".

Wszakże Rzym wymierał z powodu braku dzieci — przypomina autor. Obrady senatu, wydającego prawa o premjach za dzieci nie zapobiegły katastrofie państwowej. Dzień dzisiejszy mści się na Francji, która przed wojną wykazała brak przyrostu ludności. Anglja i Niemcy potrafiły tak dalece obniżyć normę śmiertelności, że trudno im na tej drodze szukać w dalszym ciągu zwiększenia przyrostu ludności.

Ale u nas liczba zgonów stoi tak wysoko— że tu jeszcze wiele da się zrobić. A od tego, czy potrafimy wyzyskać siły nasze w tym kierunku, zależy przyszłość Polski!

Obniżenie liczby zgonów u nas jest koniecznością! — ostrzega autor.

I inną jeszcze ważką daje naukę.

Oto wojna osłabia cielesną tężyznę narodu, usuwając najzdrowsze jednostki — młodzież, czyli najlepsze siły rozpłodcze.

Socjolog Vaerting przewiduje po wojnie obecnej takie spustoszenie w bjologicznych podstawach dziedziczności narodów, biorących w niej udział, że „teorja doboru grupowego nie będzi mogła przetrwać. Naród zwycięski na równi z zwyciężonym zburzy i zniszczy dodatnie cechy dziedziczności". Obecna wojna— mówi tenże uczony — przynosi Europie niebezpieczeństwo zmiany bjologicznego doboru.

Ztąd rodzi się zadanie naukowej eugieniki — ulepszenia rasy. „Naród, który nie będzie w stanie odkopać zasypanej studni swego dziedzicznego organicznego rozwoju padnie ofiarą obecnej wojny światowej i ulegnie powolnej degeneracji".

Niemiec wierzy, że te siły się znajdą. Uczony polski podziela tę wiarę. Jakie środki wskazuje, — mówi o tem studjum. Byłoby lekkomyślnością zastępować wczytanie się w to dzieło zdawkowem streszczeniem. Dopiero z zestawień cyfr śmiertelności na różne choroby w różnych krajach wynikają głębokie wskazówki.

Aby jednak czytelnik ocenił wagę zagadnienia z wymowy cyfr, pozwolimy sobie na zakończenie podać małą ilustrację śmiertelności z chorób zakaźnych na 100,000 mieszkańców:

Otóż, gdy w Niemczech umierało z ospy w roku 1911 — 0,1 w 1912 — 0,1, w 1913 — 0,0, we Francji w 1911 — 0,2, w Anglji w 1912 — 0,0, w Austrji w 1911 — 0,1, oto w Królestwie Polskiem umierało w 1912 roku — 18,5, w samej gubernji piotrkowskiej — 38,7...

Gdy z błonicy we Francji umiera 7, w Galicji w latach 1901—1905 umiera 86,29, a w 1906—1910 jeszcze 48,20. Gdy płonica w Niemczech i we Francji zabiera 2 i 5 — w Galicji 122,09!

Wmyślmy się w te liczby. One więcej mówią o stanie kultury u nas, niż śpiewane na naszą cześć dytyramby samochwalczej prasy!

Zaprawdę na tej drodze mamy wiele do zrobienia. Cześć autorowi, który nam o tem przypomniał w świt życia narodu!

Leo Belmont.

„Nowoje Wremia" a Rząd Tymczasowy.

O zmianie nastrojów Anglji względem rosyjskiego Rządu Tymczasowego świadczy najlepiej ton artykułów gaz. „Nowoje Wremia", będącej, jak wiadomo, własnością „angielskiego króla prasowego", lorda Northcliffa. W Nr. 14.778 z dnia 10 czerwca czytamy: „Niemal co pół godziny nadchodzą depesze o spadku kursu rubla w Finlandji. Dzisiaj rano kurs obniżył się do 180 mk., a pod wieczór doszedł już do 177 mk. Niezadługo kurs dojdzie do 160 mk. za 100 rb., t. j. obniży się o 100 mk. w stosunku do kursu, obwiązującego jeszcze przed rokiem.

Minister finansów urządza jakieś narady z przedstawicielami banków finlandzkich, minister pracy dokłada wszelkich starań, aby poderwać nasz kredyt, ze wszystkich stron napływają skargi na brak władzy, a Rząd Tymczasowy ciągle trwa w oczekiwaniu. Na kogo i na co — niewiadomo...

Każdy telegram o spadku kursu uderza w kieszeń obywatela rosyjskiego, walczącego przecież o polepszenie swoich warunków materjalnych. Każdy nowy dzień ze świeżo zgłoszonemi republikami wewnątrz Rosji doprowadza do rozkładu Rosję, ale gromadzących się wydarzeń jest jeszcze zamało. Swoją mądrość państwową Rząd obecny czerpie nie z prawdziwego rozumu narodowego, lecz z mityngów, nie z rezolucyj zjazdów (w rodzaju zjazdu Dońskiego, gdzie włościanie uchwalili pozdrowić naszych sprzymierzeńców), lecz ze zjazdów frazeologicznych, na których o strategji mówią robotnicy, zaś o kwestjach robotniczych — trawiący czas na próżniactwie wojskowi. Rząd nie kieruje się niczem, lecz przeciwnie, potykając się co chwila wlecze się w ogonku różnobarwnego tłumu".

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 29 czerwca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

We Flandrji tylko w niewielu odcinkach działalność ogniowa była ożywioną.

Wczoraj rozegrały się gwałtowne walki pomiędzy kanałem La Bassee, a Scarp'ą.

Na opuszczonym przez nas od dłuższego czasu terenie bojowym wysuniętym naprzód w linje nieprzyjaciela, w okolicy na zachodzie i południowym zachodzie od Lens, poprowadzony o świcie wzdłuż drogi do Arras atak znacznych sił angielskich spełznął na niczem. Wieczorem, po ogniu huraganowym, liczne dywizje atakowały pomiędzy Hulluch a Mericourt i od Fresnoy aż do Gavrelle.

Pod Hulluch, jak również pomiędzy Loos a drogą Lens—Lievin nieprzyjaciela odrzucono za pomocą ognia i kontrataku.

Na zachodzie od Lens, po gwałtownych walkach z naszymi oddziałami na przedpolach nie doszedł do skutku nowy atak przeciwnika. Pod Avion w zupełności nie powiodło się ze szczególnem natarciem poprowadzone przez niego pierwsze natarcie. Po ściągnięciu posiłków zaatakował on tutaj ponownie, lecz także i ten atak za pomocą ognia i kontrnatarcia unieszkodliwiono.

Pomiędzy Fresnoy a Gavrelle nieprzyjaciel za pomocą posunięcia świeżych wojsk zbliżył swe, początkowo załamane wśród obfitych strat, wskutek działania artylerji naszej, fale szturmujące. Po zaciętej walce na bagnety przeciwnik usadowił się w naszej linji przedniej pomiędzy Oppy a wiatrakiem w Gavrelle.

Wojska nasze biły się wybornie; w zgranej obronie i w walce wręcz nieprzyjaciel poniósł znaczne i krwawe straty.

Grupa wojsk następcy tronu.

Małe natarcia na Chemin des Dames pod Fort de Malmaison na południu od Ailette, oraz większe przedsięwzięcia pułków westfalskich na wschodzie od Cerny odniosły zupełny sukces. Tutaj zdobyto szturmem stanowisko francuskie na szerokości przeszło 1,000 metrów, oraz z zaciętością broniony tunel i utrzymano je pomimo gwałtownych kontrataków. Ogółem w walkach tych wzięto 150 jeńców, oraz zabrano kilka karabinów maszynowych.

Na zachodnim brzegu Mozy doszedł do skutku starannie przygotowany atak na zachodnim stoku wzgórza 304. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem pułki poznańskie wzięły w posiadanie w silnym rozpędzie stanowisko francuskie po obydwóch stronach drogi Malancourt—Esnes na szerokośco 2000 m. i 500 m. w głąb. Podjęte wkrótce ataki nieprzyjacielskie odrzucono przed zyskanemi linjami.

Dzisiaj rano pułk würtemberski zdobył szturmem część stanowiska o szerokości 300 m. w lesie Avrecourt, należącego do umocnień francuskich.

Dotychczas naliczono w obydwóch miejscach ataku przeszło 550 jeńców. Zdobyczy jeszcze nie ustalono.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Na

Wschodnim terenie walk
i na
Froncie macedońskim

Sytuacja jest niezmieniona.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go czerwca:

Wschodni teren walk.

W galicyjskim odcinku frontu na północy od Dniestru czynną była bez przerwy artylerja nieprzyjaciela.

W wielu punktach usiłowały daremnie posunąć się naprzód oddziały wywiadowcze przeciwnika.

Kilka pomyślnych walk w powietrzu.

Włoski teren walk.

Prócz jeńców, o wzięciu których już doniesiono podczas odzyskania Monte Ortigaro, zdobyto 52 karabiny maszynowe, 2 miotacze min, 7 dział i 2000 karabinów.

Dnia 26 czerwca nad dolnym biegiem rzeki Wippach kapitan Hejrowski zestrzelił dwóch lotników.

Południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Szef Sztabu Generalnego.

Jeszcze sprawa Hoffmanna.

Bern, 28 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

W radzie narodowej toczyły się w dalszym ciągu narady w sprawie Hoffmanna. Waadlandczyk Faton, poparty przez wielu mówców welfickich, uzasadniał wniosek zniesienia nadzwyczajnych pełnomocnictw Rady związkowej. Prezydent związku zabrał głos w celu przedstawienia stanowiska Rady związkowej w sprawie ekonomicznego położenia Szwajcarji, oraz zajścia Grimm-Hoffmann. Prezydent związkowy m. i. powiedział:

Jeżeli rozwój gospodarczy pójdzie w takiem samem tempie, jeżeli dowozy z obydwóch stron pozostaną tak niedostatecznymi, jak w czasach ostatnich, staniemy wobec ciężkiego kryzysu (Poruszenie). Mając to na względzie — oświadczył prezydent — radca związkowy Hoffmann chciał usunąć tego rodzaju stan rzeczy za pomocą propagandy pokoju. Pobudki jego były absolutnie czyste. Kierowany chęcią służenia krajowi, dał się porwać tej myśli. Według mojego przekonania, depesza Hoffmanna do Odiera w Petersburgu, odcyfrowaną została przez rząd rosyjski. O ile znam całą sprawę, to nic nie przemawia za tem, aby Grimm miał być agentem niemieckim. Co się tyczy pana Hoffmanna, to twierdzenie bezmyślnych ludzi, że był on agentem Niemiec, upada już na zasadzie choćby tego faktu, iż Grimm nie występował z polecenia niemieckiego. Jeśliby Grimm działał jako agent niemiecki, to z całą pewnością w informacje zaopatrywał by się bezpośrednio z Niemiec, a nie obierałby niebezpiecznej drogi pośrednictw aprzez pana Hoffmanna. Z tego powodu z całą energją muszę się zwrócić przeciwko przypuszczeniom, jakoby pan Hoffmann był uwikłany w spisek pokojowy.

W sprawie nowego rozdziału departamentów w Radzie związkowej, prezydent powiedział:

Szwajcarja prowadzi politykę absolutnie lojalnej neutralności, politykę, która właściwie zawiera w sobie zasadę, nieuprawiania żadnej polityki. Widocznem jest jak na dłoni, że przez zarządzenie reorganizacji i przez przejście kierownictwa departamentu politycznego w ręce pana Adora nie może nastąpić zmiana tej polityki. Na zarzut, iż Szwajcarja nie zachowała się neutralnie, bezwarunkowo nie możemy się zgodzić.

Podczas głosowania odrzucono 99 głosami przeciwko 12 sprawę szybkiego utworzenia specjalnej parlamentarnej komisji śledczej, odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 2 sprawę natychmiastowego ograniczenia nadzwyczajnych pełnomocnictw Rady związkowej w zagadnieniach gospodarczych i 95 głosami przeciwko 16 postanowiono stosownie do wniosku komisji nie naruszać ogólnych, nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Układ pomiędzy Anglją a Francją nie istnieje.

Rotterdam, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

W Izbie gmin na zapytanie pewnego posła, czy istnieje rzeczywiście układ pomiędzy Anglją a Francją, na mocy którego Francja na skutek zwycięstwa koalicji miałaby otrzymać oprócz Alzacji i Lotaryngji jeszcze jakieś inne terytorja europejskie, minister Balfour odpowiedział przecząco.

Napomnienie generała Petaine.

Genewa, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

W jednem z fachowych francuskich czasopism wojskowych generał Petain uzasadnia poważne napomnienie, skierowane pod adresem francuskich oficerów i żołnierzy, aby mieli się na ostrożności przed agitacją pokojową i zatykali sobie uszy na wszelkie tego rodzaju podszepty. **Nie prawdą jest — mówi generał Petain — iż Niemcy uczciwie i szczerze pragną pokoju. Właśnie w Berlinie szukać należy prawdziwej przeszkody ku zawarciu pokoju. Najistotniejszym celem wojennym Niemiec jest przeciąć arterję życia Francji. Złym francuzem jest ten, kto nie chce pojąć, że niemiecki pokój oznaczałby dla Francji niewolnictwo i jej poddaństwo polityczne, wojskowe i gospodarcze.**

Przeciwnicy pokoju we Francji.

Berlin, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Vossische Ztg." donoszą z Berna: Dzisiejsza prasa francuska ze swymi na każdej stronicy powtarzającymi się protestami przeciwko „intrygom" przyjaciół pokoju przedstawia, zaiste, obraz szczególny. List otwarty generała Petain do żołnierzy przedrukowały dosłownie wszystkie dzienniki francuskie i, jak widać z towarzyszących im komentarzy, znalazły wszędzie jednogłośne uznanie. W „Victoire" atakuje Herve pacyfistów, a szczególnie pewien nowy dziennik, który jest rozpowszechniany obecnie w miljonach egzemplarzy.

Przeciwko zamierzonym ostrym środkom rządu ośmiela się wystąpić jeden tylko dziennik, a mianowicie „Bonnet Rouge", który nawołuje do „utrzymania w nieskazitelności sławy i dobrego imienia Francji".

Przeciwko pokojowi odrębnemu.

Sztokholm, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

„Nowoje Wremia" zwraca się energicznie przeciwko uprawianej przez koła radykalne polityce, zmierzającej do pokoju odrębnego. Dziennik ten pisze:

„Rosję blokować można obecnie trzema krążownikami, jeden postawiwszy na straży we Władywostoku, drugi w Archangielsku i trzeci u wybrzeża Murmańskiego. Pomimo tego smutnego faktu, Rada delegatów robotników i żołnierzy nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji i kontynuuje swą fatalną politykę".

Sztokholm, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

„Izwiestja" piszą: „Ster rosyjskiej nawy państwowej znajduje się obecnie w rękach awanturników. Zerwanie z Japonją i z Anglją pociągnęłoby za sobą utratę najbogatszych rosyjskich obszarów, o losie których Petersburg nie ma najmniejszego prawa decydować.

Termin zwołania konstytuanty.

Sztokholm, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Konstytuanta zwołana będzie na dzień 13-ty października. Wybory do konstytuanty odbędą się w połowie miesiąca września.

Armja rewolucyjna w Rosji

Petersburg, 28 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Na wniosek delegacji wojskowej floty czarnomorskiej, kawalerów św. Jerzego, przedstawicieli kozaków i innych organizacyj wojskowych, utworzył się w Petersburgu komitet **w celu sformowania armji rewolucyjnej, złożonej z ochotników.**

Komitet zamyśla utworzyć batalion ochotniczy, który przejdzie do ataku, a czynem tym pociągnie do szturmu wojska. Wodzowie mają być wybrani z pośród ochotników. Komitet otrzymał już liczne zgłoszenia ze wszystkich części Rosji.

Groźna sytuacja w Petersburgu.

Bazylea, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

„Morning Post" donosi z Petersburga: Naprężonej sytuacji w Petersburgu można położyć kres za pomocą gwałtownego wystąpienia, przyczem nieuniknionyby był by obfity rozlew krwi.

Niema jednak władzy, któraby zechciała zastosować takie gwałtowne, ale zarazem skuteczne środki. Sama obecność kozaków nie wystarcza do złagodzenia sytuacji.

Kozacka rezolucja

Petersburg, 28 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Petersburska agencja telegraficzna donosi:

Powszechny zjazd kozaków powziął jednogłośnie rezolucję, odpierającą wszelką myśl o pokoju oddzielnym i wyrażającą konieczność prowadzenia w dalszym ciągu wojny w pełnem porozumieniu ze sprzymierzeńcami, aż do całkowitego zwycięstwa. Rezolucja gani ostro dezerterów, nazywa ich zdrajcami i wzywa ludność do popierania pożyczki wolnościowej.

Japończycy o zachowaniu się Rosji.

Sztokholm, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Według informacji z Tokjo w Japonji panuje przekonanie, iż wrazie zawarcia pokoju odrębnego pomiędzy Rosją, a państwami centralnemi, państwa koalicji będą spoglądały na ten czyn Rosji, jako na zdradę wobec nich. Wychodzący w Tokjo dziennik „Dżidżi" pisze o zastoju operacyj wojennych na froncie rosyjskim w sposób następujący:

Taka cisza na froncie, o ile potrwa dłużej, musi być uważana za coś identycznego z zawarciem pokoju odrębnego, a w takim razie Rosja powinna już ponieść odpowiedzialność za tego rodzaju zdradę wobec swych sprzymierzeńców".

Grecy stawiają opór koalicji.

Zurich, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Według wiadomości, podanej przez „Daily News", oddziały wojskowe koalicji, które wyladowały w portach Peloponesu, Nauplia i Kalamara, wsadzono z powrotem na okręty transportowe. **Ilość wojska greckiego stawiającego na Peloponesie opór pod kierunkiem zrewoltowanych oficerów, obliczają na cztery dywizje.**

Prezydent urzędu do spraw samorządu.

Amsterdam, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą, iż deputowany S. Walsh (z partji robotniczej) mianowany został sekretarzem parlamentarnym urzędu centralnego do spraw samorządu. (Lokalgouvernements Board).

Londyn, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: Urzędowo ogłoszono o mianowaniu H. Fishera na stanowisko prezydenta centralnego urzędu do spraw samorządu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. 30 czerwca 1587 r. — Początek sejmu elekcyjnego po śmierci króla Stefana Batorego.

1649. Początek oblężenia Zbaraża.

1651. Ostatni dzień trzydniowej bitwy pod Beresteczkiem, zakończonej klęską kozaków.

Imieniny. Dziś: Wsp. ś. Pawła, Luc.

Jutro: 5 poś. Najśw. K. P. J. C. Teodora.

Zjazd hygienistów polskich.

Dzień pierwszy.

Zgodnie z programem, wczoraj o godz. 9 rano regens seminarjum metropolitalnego, ks. St. Gall, w asystencji kleru odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu w kościele Karmelitów.

W czasie nabożeństwa nawa główna wypełniła się uczestnikami zjazdu, wśród których znajdowali się goście: dr. Panek ze Lwowa, dr. Gantowski z Poznania, dr. Janiszewski, dr. Opieński z Krakowa, dr. Karpiński z Lublina, dr. Aleksander Maciesza z Płocka, dr. Wiktor Grzywo-Dąbrowski z Łodzi, dr. Marczewski z Częstochowy, dr. Bronisław Kaczorowski ze Lwowa, prof. Stefan Dąbrowski ze Lwowa, organizatorzy zjazdu z prezesem komitetu, dr. Bączkiewiczem, Rada Tow. Hygienicznego z prezesem dr. Polakiem, oraz liczni przedstawiciele delegowanych na zjazd instytucyj. Na ambonę wstąpił ks. dr. A. Szlagowski, który, biorąc za temat znaczenie lekarza w społeczeństwie, a zwłaszcza w społeczeństwie, budzącem się do nowego samoistnego życia, wygłosił niezwykle silne przemówienie.

Po nabożeństwie, w czasie którego odśpiewał hymny kościelne chór seminaryjny, uczestnicy zjazdu udali się do gmachu Tow. hygienicznego, skąd gospodarz zjazdu, dr. Kurtz z większością uczestników udał się na zwiedzenie rynku staromiejskiego, wystawy kościuszkowskiej i zamku królewskiego.

Mniejszość została w gmachu dla zwiedzania urządzonego westibulu i pokazów przedstawionych przez laboratorjum miejskie, pracownie Tow. farmaceutycznego, okazów różnorakich zafałszowań.

W ustawionych gablotach laboratorjum miejskiego widzimy ciastka pieczone na tłuszczu mineralnym, pierniczki, polewane cukrem, zabarwionym aniliną, różnego rodzaju zafałszowania sera, t. zw. szwajcarskiego, masła wiejskiego, mleka prosto od krowy, w którym więcej jest wapna i brudu, niż prawdziwego mleka i t. p.

Wielkie zaciekawienie budzi wystawiona przez Tow. farmaceutyczne kolekcja zafałszowań środków leczniczych, jak ksenoform, w którym niema śladu jodoformu, lecz składa się poprostu z mielonej siarki, jak glicerofosfat, jak gliceryna, lub soda, gdzie miast sody znajduje się sproszkowane wapno gaszone i t. p.

W sali bocznej wystawił eksponaty zakład farmakognostyczny uniwersytetu warszawskiego, przedstawiając między innymi wyrabiane opium w Polsce (w sandomierskiem), posiadające około 12 procent morfiny.

Laboratorjum miejskie przy piekarni doświadczalnej wystawiło okazy mąki, oraz przedstawiło tablice badania zaczynów, których w r. 1916 zrobiono 5,024. Ciekawe tablice, odnoszące się do ruchu ludności Warszawy, oraz do śmiertelności mieszkańców naszego miasta, na choroby zaraźliwe w ciągu całego wieku, oraz lat ostatnich przedstawił miejski wydział zdrowia publicznego.

O godz. 2 zgromadzili się uczestnicy zjazdu w wielkiej sali Tow. higjenicznego, odświętnie przybranej zielenią, kwieciem, oraz godłami narodowemi. Obecnych było blisko 350 osób, zgromadzonych z całej Polski. Na wstępie zabrał głos prezes Tow. higjenicznego, dr. Polak.

Trzeci rok mija — powiedział mówca — od czasu wielkiej uroczystości, jaką święciła higiena polska we Lwowie, mianowicie od I-go zjazdu higjenistów polskich. Skutek tamtego zjazdu był doniosły: kilkuset uczestników ze wszystkich dzielnic Polski, setki prac naukowych, udział całego społeczeństwa. Zjazdu obecnego nie uważamy za równoznaczny ze lwowskim, wymaga on bowiem warunków, właściwych czasom pokoju. Zjazd obecny podjęty został celem załatwienia spraw wyjątkowych, a więc odbudowy kraju pod względem zdrowotnym, stwierdzenia stanu zdrowotnego w epoce klęsk obecnych i wreszcie postawienia na porządku dziennym prawodawstwa sanitarnego wyzwolonej Polski.

Następnie dr. Polak zwrócił się do obecnych z serdecznem powitaniem.

Po tem przemówieniu, przyjętem długim oklaskiem, zabrał głos dr. Bączkiewicz, który, nawiązując do znanej maksymy „salus populi nostra lex", złożył losy zjazdu w ręce uczestników, składając im, oraz protektorom hołd za serdeczny odzew na apel Tow. hig. Zaznaczając, że Zjazd podejmuje 3 główne sprawy: 1) projekt prawodawstwa sanitarnego w Polsce, 2) zobrazowanie stanu sanitarnego w kraju w dobie obecnej, oraz 3) względy higjeniczne przy odbudowie wsi i miast. Dr. Bączkiewicz wierzy, że zjazd obecny da impuls do pracy, rozbudzi myśl i czyn, otwiera więc zjazd pod hasłem odbudowy z życzeniem prac pomyślnych.

Z kolei następują wybory. Do prezydjum powołani zostają prof. Panek ze Lwowa, dr. Maciesza z Płocka, Czerwiński z Lublina. Na sekretarzy wybrani zostali Grzywa-Dąbrowski z Łodzi i Marczewski z Częstochowy. Na prezesów honorowych zaproszono dra Gantowskiego z Poznania, prof. Janiszewskiego z Krakowa, prof. Bura z Krakowa, dra Karpińskiego z Lublina, prof. Dąbrowskiego ze Lwowa, dra Opieńskiego z Krakowa, Sterlinga i Skalskiego z Łodzi.

Po wyborach przemówił prof. Panek, witając zjazd imieniem delegacji I-go zjazdu hig. polskich, Tow. hig. i Tow. Czerw. Krzyża, zaznaczając, że zjazd zakreślił plany szerokie, których urzeczywistnienie wierzy mocno, rękojmię bowiem ziszczenia zamierzeń dają inicjatorowie i uczestnicy.

Z kolei przemawiał imieniem T. R. S. członek Rady tymczasowej, Łempicki, który zwraca uwagę na to, że między pracą higienistów a pracą rządu istnieć winna ścisła łączność. Rozumieli to już starożytni, rozumiały to i nasze instytucje państwowe. Żaden naród nie może być zdrowy w niewoli, to też tylko w wolnem państwie rozwijać się może odpowiednia działalność na terenie zarządzeń sanitarnych i dlatego ile razy zjawiały się przebłyski wolności tyle razy naród nasz korzystał z tego. **Widzimy to zarówno w prawach** Konstytucji 3 maja (przepisy o zachowaniu zdrowia ludu), w prawach Księstwa Warszawskiego, gdy powstała policja medycyjna, i Rada lekarska, wreszcie w ustawach 1840 r. i w. in. I Tymczasowa Rada Stanu rozumie ważność swego zadania. Został utworzony wydział zdrowia publicznego, który zebrał dane statystyczne o lekarzach, zbadał drogą ankiety stan zdrowotny kraju, zorganizował kursy dla lekarzy powiatowych. Mówca wierzy, że prace zjazdu dadzą rządowi polskiemu podstawy do dalszej pracy, oraz wskazania praktyczne, z których rząd będzie mógł korzystać.

Prof. Konopka wita z radością zjazd i sądzi, że jest wyrazicielem zdania ogółu, iż wszyscy radzi są, iż przyjechać mogli na hasło, dane z serca ojczyzny—Warszawy, aby wspólnemi siłami budować gmach własny, gmach służby zdrowia publicznego.

Prezes Rady miejskie, mec. Suligowski, wita obecnych imieniem Rady miejskiej, magistratu i życzy zjazdowi zbożnej pracy.

Porywające przemówienie dra Gantowskiego z Poznania, przerywane kilkakrotnie oklaskami, wzruszyło serdecznie obecnych. Gantowski przywiózł pozdrowienie od wszystkich tych braci z grodu Przemysława, Lecha i ze Śląska, którzy myślą i sercem są razem i wspólnej pragną pracy!

Prof. Janiszewski z Krakowa. Wita uczestników zjazdu imieniem wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego i gminy Krakowa. Prof. Opieński ze Lwowa imieniem Związku lekarzy zaboru austrjackiego. Rzęd składa życzenia w imieniu Macierzy, a prof. Kryński w jędrnych słowach w imieniu warszawskiego Tow. naukowego. Zabierają głos dr. Jakowski w imieniu Tow. lek. krakowskiego, Miłobędzki od Koła chemików, Starkiewicz od Stowarzyszenia lekarzy polskich w Warszawie, inż. Rogowicz w imieniu Stow. techników, Radziwiłłowicz od medycyny społecznej. Mec. Kuratow — Tow. prawników, Puławski — prasy lekarskiej warszawskiej, Popiel od farmaceutów, dyrektor Machlejd w imieniu Tow. osad rolnych, p. Pankowa od zjednoczonych stowarzyszeń kobiecych polskich we Lwowie, p. Bojanowska od Związku równouprawnienia kobiet, dr. Chmielewski od warsz. Tow. Dobroczynności, które od r. 1814, a więc od 103 lat w czyn wprowadza i propaguje zasady higieny.

Z kolei sekretarz zjazdu, dr. Gromadzki, odczytuje powitania i telegramy od Tow. oświatowych w Krakowie i Lwowie, od Tow. ogrodniczego w Warszawie, od dra Dobrzyńskiego z Ciechocinka, od Tow. weterynaryjnego i w. in. Po odczytaniu listów i depesz, dr. Bączkiewicz odczytuje regulamin zjazdu, oraz komunikuje, że bogactwo materjału zmusiło organizatorów zjazdu do utworzenia sekcyj. Posiedzenia zatem odbywać się będą w sekcjach od godz. 8 rano do 11 i od 4 do 7, plenarne od godz. 11. Sekcje dzielą się następująco: 1) sekcja sanitarna lekarska; 2) walki z durem plamistym, 3) walki z chorobami wenerycznemi, 4) higieny wychowawczej (opieki nad matką, dziećmi i młodzieżą), 5) lecznictwa i szpitalnictwa i 6) hygieny miast i miasteczek. Następnie przystąpiono do odczytania referatów z zakresu projektów prawa i zdrowia publicznego w Polsce. Na porządku dziennym

Dr. J. Polak — projekt prawa o zdrowiu publicznem w Polsce;

Prof. Ciechanowski — Prawodawstwo sanitarne i organizacja służby zdrowia (odczytał prof. Janiszewski);

Dr. Maciesza — Humanitaryzm, czy przymus policyjny, jako zasada wykonywania prawodawstwa sanitarnego.

Dr. Tarczyński — Znaczenie chemji dla higieny z punktu widzenia państwowego i społecznego (przeniesione na drugie posiedzenie plenarne).

Dr. Szaykowski — Wniosek w sprawie ministerjum samorządów.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos dr. Męczkowski, Opieński, Konopka, Biliński, p. Kotnil, Dudrewicz i in. Wreszcie dr. Opieński podaje wniosek aby, idąc za myślą dra Polaka, komitet lub ad hoc wybrana delegacja ujęła w swe ręce sprawę prawodawstwa sanitarnego, razem z komitetem krakowskim i poznańskim. Wniosek przyjęto.

Na tem zakończono obrady 1-go dnia zjazdu. Uczestnicy rozeszli się pod wrażeniem doniosłem, pełni otuchy do dalszej pracy.

Kronika warszawska.

Jak się robi pasek.

Właściciel poważnej firmy opowiada nam fakt następujący:

Do sklepu bławatnego przy ul. Wierzbowej weszło w tych dniach trzech „gości“, z których wyglądu możnaby mniemać, że wszyscy razem nie mają 300 marek.

— Ile łokieć tego materjału? — spytał jeden.

— Sześć rubli — odparł właściciel.

— A tego na drugiej i trzeciej półce?

— Po 7 i po 8 rubli.

— Ile pan ma wszystkiego?

Kupiec wymienił cyfrę przybliżoną.

— Kupimy wszystko.

Kupiec opróżnił kilkanaście półek z towaru, który zmierzono na prędce, a nabywcy, nie targując się o cenę, zapłacili kilkadziesiąt tysięcy marek, sprowadzili platformę i sukno wywieźli w stronę Nalewek.

Świadkowie tej niezwykłej tranzakcji zapewniali, że w przeciągu kilku godzin nabywcy sprzedali towar innym spekulantom z wielkim zarobkiem.

Tyle nasz znajomy. A my dodamy: Czy ojcowie miasta, zajęci obmyślaniem nowych źródeł dochodu dla kasy miejskiej, nie znajdą chwili czasu na obmyślenie sposobu ukrócenia tej spekulacji i nie pomyślą nad tem, że z powodu ich bezczynności mieszkańcy są na każdym kroku obdzierani i podatków miejskich płacić nie mogą.

Zarządy miast w Niemczech pomyślały już o tem dawno.

Podatek od nieruchomości.

Dzisiaj mija termin zapłacenia pierwszej raty ulgowej podatku skarbowego od nieruchomości. Dotychczas przecież właściciele domów wpłacili w komisyi podatkowej Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości niewiele więcej nad połowę sumy ogólnej pierwszej raty. Skutkiem tego komisja wyjednała u władz okupacyjnych przedłużenie terminu zapłacenia raty o tydzień i zapewnia, że cała rata będzie punktualnie wpłacona.

Zjazd dziennikarzy.

Na onegdajszym wieczorze dyskusyjnym w Tow. literatów i dziennikarzy omawiano projekt zjazdu dziennikarskiego w Warszawie. Odczytano szczegółowo opracowany program zjazdu i wyrażono życzenie, aby mógł on się odbyć na jesieni. Do współpracy w organizacji zjazdu postanowiono zaprosić kasę literacką, oraz Tow. literatów i dziennikarzy w Łodzi.

Cerownia.

Na każdym kroku w Warszawie spotkać można ludzi w odzieży uszkodzonej, która skutkiem rozdarcia niszczy się szybko. Ludzie ci szyć nie umieją, tem mniej łatać, a widocznie w domu nikt o to nie dba, lub odzieży naprawić nie umie. Wobec drożyzny manufaktury, przydałoby się więc otwarcie kilku cerowni odzieży, w których by szwaczki czy krawcy odzież podartą łatali. Przypuszczać można, że za taką przysługę każdy człowiek zapłaciłby chętnie kwotę niewygórowaną.

Możeby o tem pomyślała któraś z instytucyj filantropijnych, naprz. Związek kobiet katolickich?

Piekarnia dobroczynna.

Jutro zacznie funkcjonować przy ul. Twardej 65 piekarnia żydowskiego Towarzystwa filantropijnego p. n. „Ezro“. W piekarni tej wypiekać się będzie 5,000 funtów chleba dziennie, bez żadnych domieszek i ze ścisłą wagą. Chleb sprzedawany będzie w 3 sklepach. Początkowo funt kosztować będzie 20 fen., ale Tow. dążyć będzie do obniżenia ceny na 18 fen. Chleb wydawany będzie jedynie za specjalnemi legitymacjami Tow. Przydałoby się niewątpliwie coś podobnego dla chrześcjan.

Nie w porę.

Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe znajdują się w opałach, gdyż właściciele wkładów żądają wypłaty kapitałów, a co najmniej procentów od nich, dłużnicy zaś nie płacą nietylko rat, ale nawet procentów.

Korzystając ze zniesienia moratorjum, dyrekcja towarzystwa zaczynają przymuszać członków-dłużników do spłacania zobowiązań, zabiegi te przecież rozpoczęły się nie w porę, bo w dobie, kiedy zarobki dłużników się zmniejszyły, a natomiast zwiększyły się niepomiernie koszta najskromniejszego utrzymania.

Dyrekcje grożą dłużnikom sądami i egzekucjami — ale chyba ze względu na fatalne położenie — pogróżek nie spełnią...

O chleb powszedni.

Ci szczęśliwcy, którzy mają jeszcze kartki na chleb, doznają od kilku dni przykrego utrapienia. Chodzą z kartkami od jednego sklepu miejskiego do drugiego, od jednego sklepiku do dziesiątego i wszędzie słyszą odpowiedź: „Niema“, ale za to na każdym kroku spotykają chleb niby to biały z mąki ziemniaczanej i bułeczki po cenach wysokich, które smakują, jak trociny.

Rynek produktów.

W bieżącym tygodniu niektóre artykuły spożywcze podrożały w porównaniu z ubiegłym tygodniem. Na rynku żądają za pud kaszy „prowincjonalnej“ i pęczaku lepszego gatunku 85 marek; pud kaszki krakowskiej od 80 do 82.50 mk., stosownie do gatunku; za pud prosa 85 mk., pud lepszej kaszy manny 125 mk., pud peluszki pomieszanej z wyką 45 m., pud lepszego grochu „Wiktirji“ 85 m., pud mąki ziemniaczanej 72.50 m., pud mąki grycz. 70 mk., pud mąki żytniej 80 mk., pud mąki pszennej 110 mk. Za funt ziemniaków 50 fen. Za jajko w aWrszawie 35 fen., na prowincji 30 fen.

Utonięcie.

Wczoraj około godziny 4 po poł. utonął w Wiśle naprzeciwko ul. Lipowej jakiś chłopiec. Koledzy jego zaalarmowali posterunek ratunkowy, któremu niebawem udało się wydobyć chłopca, lecz niestety, pomimo zastosowania wszelkich środków ratunkowych, nie udało się go do życia przyprowadzić. Ze znalezionych w ubraniu dowodów okazało się, że był to 14-letni Wacław Łukasiewicz, zamieszkały przy ul. Wroniej nr. 59.

Skok złodzieja.

Wczoraj po południu, znajdujący się w lokalu XII komisarjatu m. m. podchwycony na kradzieży 54-letni Józef Wiśniewski, usiłował zbiedz i w tym celu wyskoczył oknem z I piętra, przyczem dotkliwie się potłukł, że aż musiano wzywać do niego Pogotowie ratunkowe.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

W sprawie braku chleba kartkowego zgłosił na posiedzeniu Rady Miejskiej we wtorek dn. 26 b. m. r. Ciszewski wniosek nagły, podpisany przez 18 innych radnych. Nagłość tego wniosku została wówczas uchwalona 20 głosami przy 9 głosach przeciwnych. Wniosku tego jednak wtedy wobec braku quorum niezbędnego do głosowania merytorycznego, nie rozważano i postanowiono go rozpatrywać na najbliższem ogólnem posiedzeniu plenarnem Rady Miejskiej. Ze względu na nagłość rzeczywistą tej sprawy, Prezydjum Rady Miejskiej postanowiło, na skutek domagania się wnioskodawców, rozważyć ją wcześniej, niż na zwykłem najbliższem posiedzeniu, którego termin jeszcze nie jest wiadomy, i uchwaliło urządzić nadzwyczajne posiedzenie specjalne. Odbyło się ono onegdaj późnym wieczorem pod przewodnictwem wiceprezesa rady A. Śliwińskiego.

Na sali było obecnych około 60 radnych. Po odczytaniu przez przewodniczącego wniosku, treść którego była zakomunikowana w pismach, a domagającego się urządzenia sprzedaży chleba kartkowego wyłącznie w sklepach miejskich, r. Ciszewski wniosek swój motywował bardzo obszernie.

Następnie, po wezwaniu przez przewodniczącego radnych, aby nie opuszczali sali i umożliwili załatwienie sprawy, przemawiał ławnik K. Życki, kierownik Wydziału Zaopatrywania Miasta, wyjaśniając sytuację, jaka się świeżo wytworzyła z powodu braku chleba kartkowego i zaznaczając, że projekt skasowania sklepów miejskich i przekazania sprzedaży artykułów żywnościowych sklepom prywatnym napotkał się z opozycją w Wydziale Zaopatrywania Miasta. Ławnik Życki komunikuje podane już przez pisma wyjaśnienie o tem, że sklepy miejskie podejmą sprzedaż chleba kartkowego na szerszą skalę, utworzą nowe składnice chlebowe, przekazanie zaś sprzedaży chleba kartkowego wyłącznie sklepom miejskim, pozostawić należy czasowi. Pozatem ławnik Życki zaznacza, że skargi na nieprawidłowości, oraz nadużycia, o których komunikują często radni, są, niestety, anonimowe, a takie nie mogą być uwzględnione.

Po uchwale, co do zamknięcia listy mówców i dyskusji, oraz ograniczenia czasu trwania przemówień do 5 minut, przemawiali rr.: Bernatowicz (o zamknięciu piekarń, jako powodach „ogonków“ i nadużyć), oraz konieczności umiastowienia piekarń. Ludwik Śliwiński (o korzyściach kooperatyw), Sikorski, Lustański (przeciw wyłącznej sprzedaży chleba w sklepach miejskich i za wnioskiem o wybranie komisji do zbadania sprawy sprzedaży chleba), Truskier Prylucki (o fikcyjnych odbiorcach chleba), Arciszewski, Żukowski, Berenson (wniosek o powołanie komisji do opracowania projektu umiastowienia piekarń i organizacji sprzedaży chleba), dr. Ilski (przeciwko wnioskowi r. Berensona o nieładzie w Sekcji Żywnościowej wskutek braku fachowców w niej).

Ławnik Życki odpierał zarzuty, stawiane wydziałowi zaopatrywania miasta. Po przemówieniu referenta, przystąpiono do głosowania i zdecydowano powołać komisję, która się zajmie uregulowaniem wydawania i sprzedaży chleba. Skład wybranej komisji podaliśmy w numerze wczorajszym.

Zabawy i widowiska.

Wczorajsze zabawy.

Publiczność warszawska, którą warunki zmuszają do przepędzenia dusznego lata w murach miejskich, chętnie korzysta z każdej okazji, aby chwile wolne od zajęć czy też dzień świąteczny przepędzić pod otwartem niebem. Dlatego wszystkie zabawy ogrodowe, o ile tylko, naturalnie, dopisze pogoda, cieszą się zwykle dużem powodzeniem.

Dzień wczorajszy, zpowiadający parę zabaw, sprawił, że publiczność tłumnie opuszczała mieszkania i śpieszyła pod zieleń drzew, by odetchnąć świeżem powietrzem, posłuchać muzyki, przejść się, poflirtować wreszcie. Najludniej, jak się spodziewać należało było

w parku Sobieskiego

(Agrykoli) gdzie urządzała zabawę Liga kobiet pogotowia wojennego. Być może, że interesujący znak zapytania na afiszach i tytuł „kto zgadnie“ podrażniły ciekawość ludzką, być może że wabikiem tym była partja żywych szachów, dość że w Agrykoli zaroiło się.

Publiczność z miejsca zaczęła kokietować fortunę, chętnie zagrywając się do kół szczęścia, zwłaszcza że fanty były ponętne: kury, króliki, warzywa, owoce, cukier, mąka etc. Dużem powodzeniem cieszyły się kosze szczęścia dla dziatwy, poczta polowa, gry, jak obrączki szczęścia i trafianie lancą do celu, karuzel, walka kwiatowa i t. d.

Prawdziwą natomiast atrakcją była partja szachów. Wśród dźwięków orkiestry ukazały się figury w malowniczych kostjumach czarno-błękitne, którymi grał p. K. Wasilewski (senjor) i purpurowe p. J. Kleczyńskiego. Zająwszy miejsca na szachownicy, oczekiwano na sygnał rozpoczęcia gry, który dał p. Jarniński, art. dram., kierujący stroną artystyczną i reżyserją.

Nastąpiło starcie pionków. Pierwsza pokonana figura na znak poddania przyklękła. Dwóch, na uboczu stojących heroldów, podeszło i, wziąwszy na barki „zabitego“, uniosło go wśród ogólnego śmiechu z pola walki.

Z początku natarcie czarnych było bardzo silne. Każdy [illegible] ogłaszał trzeci herold [illegible] gnałem [illegible]. Po dwudziestu minutach [illegible]

czerwoni utracili królowę. Nagłym jednak atakiem konia i laufra w pięć minut potem partja p. Wasilewskiego otrzymała mata. Czarny król zdjął wspaniały kapelusz i skłonił się przed czerwonym zwycięscą.

Niemałe też zaciekawienie wywołał wyścig w workach, w którym wzięło udział sześciu członków „klubu uliczników“. Naogół zabawa udała się, choć do najudatniejszych nie należała.

Sporo osób przybyło również na zabawę owocowo-kwiatową

w ogrodzie Pomologicznym

urządzoną na dochód średniej szkoły ogrodniczej. Duże powodzenie miała loterja kwiatowa, choć większe nawet może doskonałe, a tanie owoce, na które amatorów było mnóstwo. Przy dźwiękach orkiesty przechadzano się, gwarzono i bawiono się doskonale, gdyż w ogrodzie zebrali się przeważnie znajomi, co znakomicie ułatwiało ożywienie zabawy.

Również

w Dolinie Szwajcarskiej

udała się zabawa kwiatowa, będąca miniaturowem corsem, połączona z koncertem orkiestry. Ze śmiechem i gwarem obrzucano się wiązankami sezonowego kwiecia, posilano przy licznych stolikach, a przedewszystkiem z zadowoleniem oddychano świeżem i czystem powietrzem, chcąc go nabrać w płuca jak najwięcej.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Meyerbeara „Hugonoci“, jutro „Tosca“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka B. Gorczyńskiego „Wyzwanie“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i dni następnych sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro operetka-wodewil „Kordula“ (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś benefisowe, pożegnalne przedstawienie Zrzeszenia. Odegrany zostanie poemat dramatyczny „Ksiądz Marek“ (g. 8).

Teatr Mały. Dziś i jutro tryptyk Perzyńskiego „Idealiści“ (g. 8 w.).

W Bagateli premjera operetek: „Miłość Pierrota“ i „Willa do wynajęcia“ (g. 8.15).

Teatr Praski gra dziś po raz pierwszy komedję Fenilleta p. t. „Miłość ubogiego młodzieńca“ z pp. Arkawinówną i Tatarkiewiczem w głównych rolach. Reżyserował W. Ryszkowski.

Nekrologja.

Marceli Kukliński, ob. z. i m. Częstochowy, lat 71, zmarł 27 b. m. w majątku własnym Dąbrowno pod Lelowem. Pochowany wczoraj w Staromieściu.

Franciszek Żbikowski, lat 53, zmarł 28 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Florjana na Pradze — jutro o g. 10 rano, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4 pop.

Walerja z Kellerów Górnicka, obywatelka Grójca, lat 42, zmarła tamże 27 b. m. Pogrzeb dziś rano po nabożeństwie żałobnem.

Łódź.

Statystyka chorych.

(o) Delegacja zdrowotności publicznej przeprowadziła w dniu 15 czerwca statystykę chorych, znajdujących się we wszystkich szpitalach, klinikach i ambulatorjach łódzkich. Wynik obliczenia wykazał, iż w dniu tym znajdowało się chorych — w szpitalu dla dzieci Anny Marji — 111, w szpitalu Marji Magdaleny dla kobiet — 272, w szpitalu ewang. — 42, w szpitalu dla chorych zakaźnych w Radogoszczu — 162, w szpitalu fabrycznym (przy ul. Nawrot 58) — 60, w szpitalu fabrycznym Tow. akc. K. Szeibler — 19, w szpitalu św. Aleksandra — 69, w szpitalu dla chorych na płuca w Chojnach — 70, w zakładzie dla umysłowo chorych w Kochanówce — 337, w szpit. miejskim dla nieuleczalnych — 102, w lecznicy „Unitas“ — 92, w szpitalu im. Poznańskich — 126, w przytułku położniczym (przy ul. Franciszkańskiej) — 10, w takim samym zakładzie prywatnym przy ul. Benedykta — 5, w przytułku położniczym przy ul. Sienkiewicza — 13, w przytułku położniczym przy ul. Dzielnej — 13. W ambulatorjach było dnia tego chorych — w szpitalu Anny Marji — 22, w ambulatorjum chrześć. Tow. dobrocz. — 115; w ambul. przy szpitalu Poznańskich—82, w pierwszem miejskiem ambulatorjum — 67, w drugiem — 75, w ambulatorjum fabrycznem w Widzewie — 29 i w ambulatorjum fabrycznem akc. Tow. K. Szeibler — 21. Ogółem zatem w dniu tym znajdowało się w szpitalach łódzkich — 1,502 chorych, w ambulatorjach otrzymało pomoc lekarską — osób 411.

Dezynfekcja więzień.

(o) W celu zapobieżenia możliwości szerzenia się chorób zakaźnych w więzieniach i aresztach, z rozporządzenia lekarza powiatowego odbywa się obecnie dokładna dezynfekcja więzień i aresztów tutejszych. Więźniowie podlegają również przymusowej kąpieli.

Z Łomży.

Donosiliśmy swego czasu, iż rabin siedlecki postanowił rzucać klątwę na tych, którzy będą wywozili środki żywnościowe z miasta, jak też i to, że przyrzeczenia dotrzymał. Otóż za przykładem kolegi siedleckiego poszedł i rabin w Łomży, który jak donosi prasa żydowska, wyklął dwu żydów, trudniących się wywozem żywności. Nadto wybrano komisję [illegible], której zadaniem będzie badać, [illegible] kto wywozi artykuły pierwszej potrzeby z miasta.

Ostatnie wiadomości.

Rząd tymczasowy, a sprawa Ukrainy.

Petersburg, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Agencja Tel. donosi: Obradująca w Kijowie wielka Rada Narodowa Ukrainy powzięła cały szereg uchwał w formie życzeń samodzielnego rządu dla Ukrainy, które następnie przedłożone zostały dla zbadania specjalnej komisji prawnej rządu tymczasowego. Rząd tymczasowy oświadczył, **że nie jest jego rzeczą rozstrzygać kwestję odrębności Ukrainy, gdyż dla tego rodzaju spraw miarodajną jest wyłącznie przyszła konstytuanta rosyjska.** Wobec tego niemożliwe jest również rozwiązanie sprawy dotyczącej mianowania specjalnego komisarza dla spraw Ukrainy, jako też specjalnego ukraińskiego naczelnika kraju. Następnie, wyżej wymieniona komisja rządu tymczasowego wypowiedziała się przeciwko udziałowi odrębnych przedstawicieli Ukrainy na zjeździe międzynarodowym, gdyż na zjazdach tego rodzaju przedstawiane być zwykły państwa, a nie narody. Co się tyczy formowania odrębnych ukraińskich korpusów, to komisja uważa, że miarodajną jest w tej kwestji decyzja ministra wojny.

W sprawie ukrainizowania szkolnictwa średniego komisja orzekła, **że sprawa komplikuje się przez to, że uczniowie tych szkół należą przeważnie do sfer mieszczańskich i nie są pochodzenia ukraińskiego**, wreszcie w sprawie mianowania na stanowiska odpowiedzialne osób, cieszących się ogólnem zaufaniem społeczeństwa ukraińskiego, oświadczyła komisja, że nie może być przedmiotem odzielnej dyskusji, gdyż zasadnicza ta kwestja musi być zastosowana w prawdzie w całem państwie, ale też i w związku ze sprawami całego państwa. Komisja uznaje, że środki, zmierzające do zaspokojenia potrzeb kultury narodowej muszą być zaaprobowane nie tyle przez rząd, ile raczej przez organy samorządu lokalnego. Co do bezprawnego ewakuowania ludności ukraińskiej oświadczyła komisja, że nie jest ona w tej sprawie miarodajną, gdyż sprawa ta stoi w jak najściślejszym związku z wypadkami wojennymi.

Z Dumy państwowej.

Petersburg, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Reutera:

Na prywatnem zebraniu członków Dumy omawiano uchwałę wszechrosyjskiego kongresu rad robotniczo - żołnierskich, domagającego się rozwiązania Dumy. Zebranie członków Dumy jednogłośnie przyjęło decyzję następującą: Duma, która wybitnie przyczyniła się do abdykacji cesarza Mikołaja i do utworzenia się rewolucyjnego rządu tymczasowego, uznanego niezwłocznie przez kraj cały, i która w ten sposób działała, jako organ nawskroś rewolucyjny, jest zdania, że nie może ona przestać istnieć, jako ciało przedstawicielstwa narodowego. Duma będzie w przyszłości uważała za swój obowiązek [illegible] swój [illegible] wtedy, gdy będzie chodziło o uchronienie ojczyzny przed grożącemi jej niebezpieczeństwami.

Czas letni w Rosji.

Petersburg, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Agencja Tel. donosi: Dla zaoszczędzenia materjałów palnych wydano rozporządzenie, że z dniem 1 lipca w całej Rosji czas normalny ulegnie przesunięciu o godzinę.

Podróż inspekcyjna Kerenskiego.

Petersburg, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Minister wojny Kerenskij udał się w podróż inspekcyjną do okręgu wojennego kazańskiego, oraz na Kaukaz.

Straty Anglji w okrętach.

Amsterdam, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień z Londynu, podsekretarz stanu Kellawy w mowie wygłoszonej w Birmingham, powiedział między innemi, że **Anglja w roku bieżącym utraciła wskutek wojny podwodnej 449 okrętów, z których pojemność każdego przewyższa 1600 ton, oraz 71 okrętów o pojemności poniżej tej cyfry.** Przynajmniej część tych okrętów musi być zastąpioną bezwzględnie przez okręty nowowybudowane, o ile Anglja nie chce być zmuszoną do poddania się wskutek głodu.

Odjazd książąt greckich.

Lugano, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Secolo“ donoszą z Aten pod datą 28 b. m., że książęta Mikołaj i Krzysztof opuszczą Ateny w dniu następnym. Książę Mikołaj uda się do Szwajcarji, książę Krzysztof — do Anglji.

Włochy a Grecja.

Lugano, 29 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Venizelos jest zdecydowany załagodzić spór z Włochami, a w tym celu utworzona będzie komisja dla zbadania poszczególnych problematów i wynalezienia sposobów wyrównania sporu.

Dział ekonomiczny.

(e) Z Zagłębia Do[illegible]ckiego otrzymujemy następującą wiadomość: Dyrektorzy kopalń węgla, które przeważ[illegible] są w ręku ka[illegible]wy o finansową pomoc [illegible] o upaństwowienie kopalń. W czasie woj[illegible]pływy kopalń wyniosły zaledwie 75 mi[illegible]ów, gdy natomiast wydatki dosięgły 240 [illegible]ljonów rubli. W związku z powyższem [illegible]yjski minister handlu polecił wypłacić [illegible]lniom zaliczkę 20 miljonów na 8 miesięc[illegible] 6½%.

(e) Ruble papiero[illegible] podług zdania socjalisty Skobelewa, mi[illegible]a pracy, muszą być bez ograniczenia druko[illegible]e, by i naród mógł kupować pożyczkę wo[illegible]ą?!... Powtarza się kubek w kubek to, co [illegible] z nadmierną emis[illegible] banknotów w czasie [illegible]wolucji francuskiej.

(e) Fabryka „Sor[illegible]“ wykazała czystego zysku 10½ miljona [illegible], głównie wskutek produkcji amunicji. [illegible]dendy wyznaczono 17½, w r. z. 15%.

(e) Towarzystwo [illegible]oleum“ powiększa swój kapitał z 4 na 8 [illegible]nów.

(e) Produkcja mi[illegible] w Rosji wyniosła w r. 1916 — 1,3 milj. pu[illegible] w r. 1915 — 1,6 miljonów, w r. 1914 — 2 [illegible]ny.

Fabryki skór w [illegible]zech planują utworzenie własnej organi[illegible]amorządowej przez związek fabryk prze[illegible] skórzanego, który ma na celu zastąpien[illegible]ędowych przedsiębiorstw, jak: Tow. a[illegible]ojenno-skórzanego Tow. ak. skór surowy[illegible]az do nich należących urzędów kontrol[illegible]h. Władze poniekąd zgadzają się na [illegible]sunięcie odpowiedzialności na fachow[illegible]ki prywatne i na prawidłowy rozdział [illegible] surowych pomiędzy garbarnie.

Czy inicjatywa n[illegible]ka nie dałaby się w tej samej formie [illegible]zenia centralnego fabryk polskich prze[illegible]a grunt nasz?

Powiększenie w[illegible] **szwedzkiego do Rosji.** Eksport ze Sz[illegible] do Rosji, który w ostatnim roku przed [illegible] doszedł do 16 miljonów rubli, za rok 1916 wykazuje 91½ miljonów. W stosunku do roku 1915 powiększenie wyraża się 37,2 miljonami. Dowóz do Rosji tak się przedstawia:

	r. 1916	r. 1915
	miljony rubli	
Anglja	616,2	232,5
Stany Zjednoczone	422,2	162,2
Finlandja	212,2	91,9
Francja	170,2	30
Szwecja	91,5	54,3

Polski Bank przemysłowy. Grupa polaków finansistów i przemysłowców, jak piszą z Petersburga pod dniem 24 b. m. zakłada polski bank przemysłowy z kapitałem 5 milj. rubli, z których część przejmują banki petersburskie.

Bank Rzeszy na 23 czerwca 1917 r.

Stan czynny:

	tysięcy marek.
Remanent metali	2,515.525
w tem złota	2,456.879
Banknoty	530.852
weksle, czeki i t. d.	9,586.284
pozostałe aktywa	1,479.556
Stan bierny:	
Kapitał zakładowy	180.000
„ rezerwowy	90.137
noty w obiegu	8,219.736
depozyty	5,148.270
pozostałe passywa	473.874

Tow. Naftowe „Gro[illegible]ny“, którego kapitał [illegible] 12 milj. rubli otrzymało czystego zysku 3 milj. (w. r. z. 2½ milj.). Dywidendy wypłacono 12%.

Z Banku Rzeszy.

Berlin, 29 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszem posiedzeniu centralnego Komitetu Banku Rzeszy przewodniczący obradom, prezydent dyrekcji dr. Havenstein, nazwał położenie Banku Rzeszy zadawalniającem. W końcu prezydent zakomunikował, że obecnie napłynęły wszystkie dane, ilustrujące rezultat ostateczny ostatniej 6-ej pożyczki wojennej. Ogółem nadeszło łącznie z dodatkowemi deklaracjami z pola walki, oraz z za morza 7.063.347 deklaracji subskrypcyjnych na sumę 13.122.600 marek.

Giełda berlińska.

(Telegram W. A. T.).

Berlin, 29 czerwca. Na dzisiejszej giełdzie realizacje trwały nadal z przyczyn już wczoraj wyluszczonych. W związku z tem pozostające obniżki w niektórych walorach utrzymywały się bądź co bądź w pewnych umiarkowanych granicach, i gdy w ciągu dnia uwidocznił się popyt na akcje Phoenix, oraz priorytety rosyjskich dróg żelaznych i banków wówczas stopniowo zaczęła się też zaznaczać pewna tendencja ku wzmocnieniu kursów. W każdym razie tranzakcje ograniczone były bardzo skromnymi rozmiarami. Z pożyczek niemieckich znowu żądano 3% i 3½%-ych. Pieniądz na ultimo 5%. Pieniądz codzienny 4%, dyskonto prywatne bez zmiany.

GIEŁDA.

Berlin, 28 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	274¾	275½
Danja	189	190
Szwecja	199¼	199¾
Norwegja	193¾	194¼
Szwajcarja	131.50	131
Austro-Węgry	64,20	64,30
Bułgaria	80.50	81.50
Konstantynopol	20.60	20.70
Madryt	125½	126½

Londyn, 26 czerwca.	25/6	21/6
2½% konsole angielskie	54[illegible]	54[illegible]
5% renta rosyjska z 1906 r.	75[illegible]	[illegible]
4½% renta „ z 1909 r.	6[illegible]	[illegible]
United States Steel Corporation	131	[illegible]
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	177¼	—
Dyskont prywatny	4⅝	—
Srebro	39[illegible]	39[illegible]
Weksle na Amsterdam	11 70	11.6[illegible]
Czeki „ „	11 52	11.5[illegible]
Weksle na Paryż	27,[illegible]2	27.[illegible]
Czeki „ „	27.25	27.2[illegible]
Czeki na Petersburg	203	201.22

Paryż, 25 czerwca.	25 6	22/6
5% pożyczka francuska	88.25	88.20
3% renta „	60.25	60.
5% renty rosyjskie z r. 1903	73.50	74.
3% „ „ „ 1896	—	47.0[illegible]
Bank Paryski	975	97[illegible]
Credit Lyonnais	1110	11[illegible]
Akcye kanału suezk'ego	4390	437[illegible]
„ Brianskie	337	33[illegible]
„ Lianozowskie	340	34[illegible]
„ Bakinskie	1390	137[illegible]
„ Tulskie	960	96[illegible]
„ Lena Gold	—	40
„ Rio Tinto	—	173[illegible]
„ Malcowskie	500	49[illegible]

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.